

Jerzy Kosiewicz

O filozofii sportu = On the philosophy of sport

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 7, 156-166

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY KOSIEWICZ

Akademia Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego, Warszawa (Polska)

e-mail: jerzy.kosiewicz@awf.edu.pl

O filozofii sportu¹ / On the philosophy of sport

Submission: 15.10.2006, acceptance: 20.11.2006

Słowa kluczowe: filozofia, filozofia sportu, metodologia ogólna, metodologia szczegółowa, aplikacja

Autor neguje wątpliwości podważające istnienie filozofii sportu. Uważa bowiem, że jest ona dyscypliną, której istnienie w sensie instytucjonalno-funkcjonalnym nie może być kwestionowane. Funkcjonuje ona jako przedmiot dydaktyczny i przedmiot badań w placówkach uniwersyteckich i ośrodkach badań naukowych (np. w PAN). Nie spełnia jednak wymogów formalnych z zakresu metodologii ogólnej i szczegółowej dotyczących samodzielności i dojrzałości, którą powinna się charakteryzować dyscyplina naukowa. Nie jest jeszcze w pełni dookreślony jej przedmiot. Znajduje się dopiero na etapie wstępnym, na początku drogi własnego rozwoju. Nie posiada jeszcze wypracowanej metodologii szczegółowej. Korzysta w tym względzie i nawiązuje w sensie aplikacyjnym do osiągnięć filozofii ogólnej (jej działów) oraz filozofii szczegółowej. Relatywnie, w porównaniu z innymi dyscyplinami filozoficznymi, jej dorobek nie jest ubogi. Brakuje jej jednak samoświadomości przedmiotowej, tj. metanaukowego oglądu, czyli metafizycznej refleksji nad samą sobą. Konkludując, można orzec, że filozofia sportu tak w sensie merytorycznym, jak i metodologicznym jest jeszcze raczej na etapie filozoficznego namysłu nad sportem niż filozofią sportu sensu stricto. Natomiast w środowisku akademickim i naukowym omawiana dyscyplina traktowana jest ze względów funkcjonalnych i organizacyjnych jako filozofia sportu. Wszystkie filozofie szczegółowe będące pierwotnie jedynie filozoficznym namysłem nad prawem, biologią, medycyną itd. były nazywane na wyrost filozofią prawa, biologii czy medycyny. Dopiero później w wyniku dalszego rozwoju przekształciły się w pełni autonomiczne i dojrzałe filozofie szczegółowe. Sytuacja ta dotyczy także filozofii sportu.

Artykuł jest polemiką z artykułem prof. Stanisława Kowalczyka pt. *Czy istnieje filozofia sportu?*

Obecne rozważania nad filozofią sportu, nad jej statusem formalnym i merytorycznym przybierają niezmiernie istotną dla niej formę, a mianowicie – jakby powiedział Z. Kraszewski [1975, s. 190–205] – dyskusji z tezą, czyli sporu naukowego. Jest to ważne dla rozwoju w zasadzie nieistniejącej jeszcze – zapoczątkowanej zaledwie kilku liczącymi się w tym zakresie tekstami – samowiedzy danej dziedziny, czyli metafizycznej refleksji nad właściwościami filozofii sportu (zwanej dalej metafizyczną filozofią sportu), która jako jedna z postaci metanauki stanowi jedną (tak jak inne formy metanauki w stosunku do innych związanych z nimi nauk) z podstawowych sił napędowych wskazanej dyscypliny wiedzy w kierunku nauki autonomicznej. Stopień rozwoju samowiedzy, metanauki czy metafizycznej filozofii sportu jest także jednym ze świadectw, wskaźników dojrzałości filozofii sportu.

Zarówno filozofia sportu, jak i jej wiedza o sobie samej (czyli sumienie poznawcze) znajdują się we wczesnym stadium swego istnienia i długo przyjdzie czekać, aż to się zmieni [Kosiewicz 2005 a, b; 2006]. Jednakże niezależnie od tego, jak dorobek filozofii sportu jest postrzegany, to spór naukowy, zawierający merytoryczną, a nie perswazyjną argumentację może przyczynić się do jej rozwoju. Mój artykuł zatytułowany *Filozofia sportu czy filozoficzny namysł nad sportem – nowe ujęcie* [Kosiewicz 2005 a, b; 2006] miał przede wszystkim ten punkt widzenia na względzie.

Dlatego też z uwagą przeczytałem polemiczny w stosunku do moich poglądów artykuł ks. prof. Stanisława Kowalczyka pt. *Czy istnieje filozofia sportu* [Kowalczyk 2007], którym włączył się on do tak ważnego dla wskazanej dyscypliny sporu o charakterze poznawczym. Ponieważ mam w wielu poruszanych przez znakomitego filozofa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego aspektach odmienne stanowisko, przeto postanowiłem się podzielić w tym zakresie przemyśleniami.

1. Istnienie w sensie formalnym określonej nauki czy też związanej z nią dyscypliny lub subdyscypliny naukowej można rozpatrywać przynajmniej z dwóch głównych punktów widzenia: instytucjonalno-pragmatycznego i metodologicznego.

Pierwszy dotyczy istnienia w środowisku uniwersyteckim (akademickim – w tym tekście owych określeń nie będę rozróżniać) przedmiotu o charakterze dydaktyczno-naukowym, tj. takie-

¹ Pracę wykonano w ramach badań statutowych Ds.-106 nt. „Społeczne i kulturowe wartości sportu”, finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

go, który jest wykładany i znajduje się w planie studiów, i który stanowi także przedmiot badań naukowych.

Drugi natomiast związany jest ze spełnieniem założeń formalnych wynikających z kryteriów wysuwanych jako warunek nieodzowny przez metodologię ogólną i odpowiednie metodologie szczegółowe.

Pierwszy warunek związany z istnieniem nauki czy dyscypliny naukowej w sensie instytucjonalno-organizacyjnym obejmuje zarówno te nauki czy dyscypliny, które spełniają, jak i te, które nie spełniają jeszcze jednego lub większej liczby kryteriów metodologicznych, czyli wymogów formalnych w drugim ujęciu. Dotyczy to głównie nowo powstających nauk, dyscyplin i subdyscyplin, które znalazły się w kręgu dydaktyki i badań ośrodków akademickich bądź też ośrodków ściśle naukowych, takich jak Polska Akademia Nauk czy samodzielne instytuty badawcze.

2. W związku z powyższym wszyscy znani mi filozofowie sportu czy filozofowie zajmujący się m.in. zagadnieniami sportu nigdy nie podważali – biorąc pod uwagę pierwszy warunek formalny – istnienia wskazanej dziedziny wiedzy. W tym zakresie spór formalny nie istnieje. Nawet Graham McFee (nb. wybitny wittgensteinista) jej istnienia nie kwestionuje, mimo że uważa m.in., iż filozofia sportu w sensie merytorycznym jest całkowicie zbędna, ponieważ jedynie wykorzystuje ona – ogólnie rzecz ujmując – założenia, zagadnienia teoretyczne oraz metodologiczne filozofii ogólnej (jej poszczególnych działów) i filozofii szczegółowych [McFee 1998, s. 3–18]. Nie podważamy – dotyczy to również McFee’ego i mnie – istnienia filozofii sportu jako dziedziny akademickiej, dlatego że bierzemy czynny udział m.in. w corocznych konferencjach i sympozjach International Association for Philosophy of Sport, British Philosophy of Sport Association czy też sesjach filozoficznych European College for Sport Sciences – zarówno jako keynote speakerzy, jak i zwykli referenci; także dlatego, że jesteśmy związani tak badawczo, jak dydaktycznie i organizacyjnie z międzynarodowymi, światowymi i europejskimi stowarzyszeniami w zakresie filozofii sportu, że publikujemy dziesiątki, czy nawet setki prac, w tym liczne monografie, prace zbiorowe i podręczniki dotyczące filozofii sportu, że tworzymy programy jej nauczania, że wykładamy ten przedmiot w ośrodkach akademickich w kraju i za granicą. Z tego właśnie względu nie mamy wątpliwości, że filozofia sportu jako dyscyplina poznawcza istnieje w sensie formalnym w pierwszym – instytucjonalno-organizacyjnym – przedstawionym wyżej ujęciu. Nb. byłem wielokrotnie visiting professorem, jeździłem z wykładami w zakresie filozofii sportu do Tallina – 2 razy, Ołomuńca – 3 razy, Budapesztu – 3 razy, Bratysławy, Barcelony, Oslo – 2 razy, Jyväskylä – 2 razy. Zostałem ponownie zaproszony – dotyczy to roku akademickiego 2006/2007 – do wskazanych wyżej centrów uniwersyteckich Unii Europejskiej (z wyjątkiem Estonii i Hiszpanii) oraz do Stirling (w Szkocji) i do Kolonii. Podejmowałem też profesorów z wykładami nt. filozofii sportu, takich jak: Nuria Puig INEF de Catalunya (Barcelona – Spain), Sigmund Loland – Norwegian School of Sport Sciences (Oslo – Norway), Ejgil Jespersen Norwegian School of Sport Sciences (Oslo – Norway), Henning Eichberg – University of Southern Denmark (Slagelse – Denmark), Georg Anders – Bundesinstitut für Sportwissenschaft (Bonn – Germany), Otmar Weiss Institut für Sportwissenschaft der Universität (Wien – Austria), Grant Jarvie – University of Stirling (Stirling – Scotland), Bart Crum Free University (Amsterdam – Holand), Kimmo Suomi – University of Jyväskylä (Jyväskylä – Finland), Gyongyi Foldesi – Semmelweis University (Budapest – Hungary), Hannu Itkonen – University of Jyväskylä (Jyväskylä – Finland), Mait Arvisto – Tallinn Pedagogical University (Tallin – Estonia), Ivo Jirásek – Univerzita Komenského (Bratislava – Slovak Republic), Bohuslav Hodan, Dušan Leška – Univerzita Palackého (Olomouc – Czech Republic).

Zainteresowanie filozofią sportu w ośrodkach akademickich i zespołach badawczych jest ogólnie znanym faktem.

3. Zabieg związany z przytoczeniem przez ks. prof. Stanisława Kowalczyka niezbyt już merytorycznie odkrywczych poglądów metodologicznych Stanisława Kamińskiego o charakterze podręcznikowym, które miały uwierzytelnić argumentację dotyczącą istnienia filozofii sportu jako autonomicznej dyscypliny naukowej, nie zakończył się jednak spodziewanym powodzeniem [Kamiński 1992, s. 253; Kowalczyk 2007]. Wzmocnił on mimowolnie – wbrew, jak sądzę, oczekiwaniom ks. Stanisława Kowalczyka – ze względu na drugi (wskazany w punkcie pierwszym

danego tekstu) warunek formalny – potrzebę sporu na temat istnienia filozofii sportu z punktu widzenia metodologii ogólnej oraz metodologii szczegółowej filozofii. Okazało się bowiem, że wyrażane w tym względzie wątpliwości są jak najbardziej zasadne.

Stanisław Kamiński pisze (przytaczam tekst za prof. Stanisławem Kowalczykiem, 2007), że „O autonomii dyscypliny naukowej decyduje m.in.: 1. Jej przedmiot, 2. Zaawansowanie podmiotu, środków i rezultatów uprawiania nauki, 3. Stopień metanaukowego samookreślenia się i 4. Stan organizacyjno-informacyjny (czynnik zewnętrzny)” [Kamiński 1992, s. 253].

Trzy z tych kryteriów odnoszą się w sposób bezpośredni do rzeczowej autonomii – pierwsze, drugie i czwarte; trzecie zaś dotyczy dojrzałości dyscypliny naukowej. Jest to kryterium wprowadzające warunkujące zaistnienie autonomii, ale świadczące – jeśli wskazane samookreślenie metanaukowe pojawi się – przede wszystkim o jej dojrzałości.

W związku z tym chciałbym podkreślić, że – z punktu widzenia metodologii ogólnej – filozofia sportu nie spełnia 75%, czyli 3 warunków formalnych niezbędnych dla autonomii dyscypliny naukowej, wskazanych przez Stanisława Kamińskiego – tj. warunku pierwszego, drugiego i trzeciego.

Prócz tego nie spełnia jeszcze trzech innych dodatkowych (również ważnych) kryteriów warunkujących autonomię dyscypliny naukowej (w tym także autonomię filozofii sportu). Odnosi się to do kryterium: 5. związanego z koniecznością uniezależnienia się od aplikacji podstawowych założeń, zagadnień i teorii właściwych filozofii ogólnej (jej działów) oraz filozofii szczegółowych jako głównego źródła własnego rozwoju, 6. wskazującego, że warunkiem niezbędnym wzmiankowanego uniezależnienia się jest opracowanie własnych specyficznych założeń, zagadnień i niezapożyczonych teorii, 7. dotyczącego oddziaływania zwrotnego, które inspirowało twórczo filozofię ogólną (i jej działy) oraz filozofie szczegółowe – konfirmującego nie tylko autonomię, ale przede wszystkim dojrzałość omawianej dyscypliny.

Nie spełnia również jednego kryterium z obszaru metodologii szczegółowej związanego z filozofią sportu, dotyczącego kompetencji w zakresie nauk o sporcie oraz w zakresie warsztatu filozoficznego. Nawiązanie do owego kryterium, a także pierwszego warunku w ujęciu S. Kamińskiego nastąpi na samym końcu prezentowanego wywodu.

Dla filozofii pojmowanej nie tylko od czasów Pseudo-Platona m.in. jako pragnienie, dążenie i umiłowanie mądrości i wiedzy (traktowanych niegdyś analogicznie) problem autonomii i dojrzałości filozofii (w tym także filozofii sportu) zbliżającej podmiot do Absolutu epistemologicznego na tyle, na ile jest to dla człowieka możliwe, stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi [Domański 1996; Ingenkamp 1967; Pseudo-Paton 1973].

Pomocne w określeniu poziomu autonomii i dojrzałości danej dyscypliny naukowej i filozoficznej okazują się m.in. kryteria metodologiczne – w pierw z obszaru metodologii ogólnej, a następnie metodologii szczegółowej. W tym względzie, tak jak w innych dyscyplinach formalnych, stosuje się układ „zero-jedynkowy”. Albo dyscyplina naukowa jest autonomiczna, albo taka nie jest. Nie ma sytuacji pośrednich jak w moralności, obyczajowości czy np. w prawie karnym, gdzie dostrzega się sytuacje pośrednie między dobrem i złem. Albo ryba jest świeża, albo nie. Nie może być, powiedzmy, ryby drugiej świeżości, jak *Mistrzu i Małgorzacie* M. Bułhakowa. Jeżeli jakaś dyscyplina naukowa nie spełnia przynajmniej jednego kryterium metodologicznego związanego z autonomią, to nie jest ona ani autonomiczna, ani dojrzała. Jeśli nie spełnia ona przynajmniej jednego kryterium dojrzałości, to nie jest dojrzała.

3. Filozofia sportu nie spełnia – wskazanego przez Kamińskiego – **trzeciego kryterium autonomii** dyscypliny naukowej. A mianowicie: filozofia sportu nie posiada z wyjątkiem kilku tekstów (np. McFee’ego, ks. Kowalczyka i moich) żadnej metanaukowej refleksji samookreślającej się. Prawie wszystkie wypowiedzi na temat filozofii sportu jako dyscypliny filozoficznej mają w zasadzie charakter potoczny. Dotyczy to nawet myślicieli, którzy nigdy by się nie spodziewali, że dotknie ich ten zarzut. Nawiasem mówiąc, nawet poglądy G.W.F. Hegla dotyczące istnienia i właściwości czasu M. Heidegger słusznie określił mianem „potocznego rozumienia czasu” [Heidegger 1994, s. 601]. Deficyt refleksji metanaukowej jest także świadectwem braku dojrzałości danej dyscypliny.

4. Filozofia sportu (**niespełnione kryterium piąte**) jest w dalszym ciągu całkowicie uzależniona od dorobku merytorycznego i metodologicznego filozofii ogólnej (i jej działów) oraz filozofii szczegółowych. Jest to fakt metodologiczny pierwszorzędnej wagi.

5. Można też mieć – niezależnie od dużej liczby monografii i artykułów z zakresu filozofii sportu – uzasadnione zastrzeżenia związane z **drugim kryterium autonomności**. Otóż owa filozofia znajduje się ciągle na początku drogi, w stanie wstępnym, bez specyficznych wyłącznie przez nią wypracowanych i pogłębionych założeń i zagadnień. Zaawansowania jeszcze nie ma i długo nie będzie, a ewentualna dojrzałość i metanaukowa samowiedza pojawią się znacznie później. Duża liczba publikacji nie decyduje jeszcze o tym, że ilość przechodzi w jakość. Np. w poświeceniowej Francji zostały znacznie osłabione wpływy katolicyzmu. Mimo to właśnie we Francji, a nie w żadnym innym nasyconym katolicyzmem kraju, pojawił się w XX w. nadzwyczajny wysyp (ilościowy i jakościowy zarazem) znakomitych filozofów katolickich – np. E. Gilson, E. Maritain, G. Marcel.

6. Filozofia sportu (**niespełnione kryterium szóste i siódme**) nie jest dyscypliną dojrzałą (i w związku z tym autonomiczną), ponieważ nie oddziałuje jeszcze zwrotnie, inspirująco i twórczo na filozofię ogólną (i jej działy) oraz inne szczegółowe dyscypliny filozoficzne. Nawiasem mówiąc, określenie „autonomiczna nauka” w ogóle i także w odniesieniu do filozofii sportu nie oznacza całkowitej jej autarkiczności. Filozofia sportu będzie w pełni autonomiczna i dojrzała nie tylko wtedy, gdy uniezależni się od założeń czy zagadnień ogólno- i szczegółowo-filozoficznych, bo do tego nigdy dojść nie powinno. Będzie w pełni autonomiczna i zarazem dojrzała, gdy wytworzy również własne – tj. niezapózyzczone w sensie fundamentalnym – teorie i będzie oddziaływać inspirująco i twórczo m.in. na inne dociekania filozoficzne [Kosiewicz 2006, s. 307–308].

7. Nb. jeżeli nie ma zastrzeżeń w stosunku do kryterium formalnego o charakterze instytucjonalno-pragmatycznym – mimo istotnych obiekcji wobec kryteriów metodologicznych wprowadzonych przez prof. Kamińskiego oraz innych wyżej wskazanych – to w związku z tym nie ma też zastrzeżeń do nazwy, jaką jej przypisano. Jest ona powszechnie przyjęta i używana nawet przez tych, którzy filozofię sportu uprawiają – dostrzegając jej nie tyle niemowlectwo, ile dziecięcy wiek. Pogląd związany z tym, że mamy do czynienia raczej z namysłem filozoficznym nad sportem niż z filozofią sportu sensu stricto wynika z wątpliwości metodologicznych i merytorycznych. Pod tym względem McFee ma rację. Nie ma zaś racji, pisząc, że filozofia sportu jako taka nie jest potrzebna. Okres aplikacyjny przeżywa każda nowo powstająca dyscyplina filozoficzna i prędzej czy później z tego wstępnego metodologiczno-merytorycznego uzależnienia wyzwala się, wyrasta. Od samego początku ma prawo do własnej akademickiej nazwy.

8. Fakt ten potwierdza również Zbigniew Krawczyk (w przeciwieństwie do tego, co głosi prof. Stanisław Kowalczyk, 2007) jako współautor trzech tekstów dotyczących omawianej problematyki [Kosiewicz, Krawczyk, Lipiec 1995; Kosiewicz, Krawczyk 1997 a, b]. Nb. powoływanie się w sporze filozoficznym na quasi-pedagogiczną książkę Krzysztofa Zuchory o *Wychowaniu w kulturze fizycznej*, która była przecież jego dotkliwą porażką naukową (podważono nawet kompetencje autora w zakresie teorii wychowania fizycznego), musi budzić duże zaskoczenie, zwłaszcza że nie ma on ani żadnego wykształcenia, ani żadnego dorobku filozoficznego „i w ogóle, i w szczególności”.

9. Pewne kontrowersje (**niespełnione kryterium drugie i trzecie**) może budzić też wypowiedź prof. Stanisława Kowalczyka [2007] dotycząca uniwersaliów związanych ze sportem (których istnienie miałyby świadczyć o rozwoju filozofii sportu i rozwoju jej metafizologii) przynajmniej z trzech powodów:

a) Nie przekonuje stwierdzenie, że o ich istnieniu świadczyć ma związek z powszechnymi atrybutami człowieka, jakimi są: cielesność, psychiczność, rozumność, wolność, kreatywność, wrażliwość na wyższe wartości czy zdolność do życia społecznego. Nie ma w tej tezie zupełnie nic, co miałyby legitymizować uniwersalne właściwości sportu jako specyficznego wysiłku czy specyficznej formy aktywności kulturowo-biologicznej (nb., pisząc o wysiłku, mam na względzie aktywność ruchową dotyczącą większości dyscyplin sportowych oraz aktywność umysłową związaną z brydżem czy szachami). To, że człowiek jest bytem wcielonym, psychicznym itd., nie jest przecież ani istotową, ani uniwersalną właściwością sportu, tak jak nie jest ani wyłączną, ani uniwersalną cechą sportu oddychanie podczas, przed i po wysiłku fizycznym. Nie ma w tym nic specyficznego dla sportu. Jest to jedynie jeden z głównych warunków utrzymania się podmiotu przy życiu.

- b) Wypowiedź ks. Stanisława Kowalczyka jest – o czym informuje – polemiką z moim tekstem dotyczącym uniwersaliów w sporcie [Kosiewicz 2004 b, s. 225–236]. Jednakże nie znalazłem w niej żadnych kontrargumentów w stosunku do tych – moim zdaniem przekonujących, aczkolwiek kontrowersyjnych – które umieściłem we wskazanej książce. Nb. moje niektóre artykuły są dość często świadomie kontrowersyjne, ponieważ występują przeciwko utrwalonym w potocznym myśleniu stereotypom interpretacyjnym. Dotyczy to nie tylko uniwersaliów, ale również istnienia filozofii sportu jako takiej, negacji poglądu przyjmującego, że zasada fair play jest najwyższą wartością sportu oraz olimpizmu, negacji istnienia czasu wolnego, czy też negacji bezinteresowności finansowej MKOl.
- c) Nieprawdą jest, iż w rozdziale zatytułowanym „Sport i powszechniki – od nominalizmu do aleatoryzmu” [Kosiewicz 2004 b, s. 225–235] podważam istnienie uniwersalnych właściwości sportu. Tytuł, a zwłaszcza treść, sugeruje wprawdzie nie zupełnie, ale jednak coś innego. Otóż stwierdzam, że można się doszukać jednak jednej jego, tj. sportu, uniwersalnej cechy. Jest nią aleatoryzm. Czym jest aleatoryzm, wyjaśniam ponadto jeszcze w dwóch rozdziałach: „Widowisko sportowe w świetle aleatoryzmu – stałe i przypadkowe elementy struktury spektaklu” [Kosiewicz 2004 d, s. 373–382], a także częściowo w „Strukturze widowiska sportowego” [Kosiewicz 2004 c, s. 351–372]. Nb. pod wpływem nowych przemyśleń, m.in. i tych związanych z przygotowaniem obecnego tekstu, doszedłem do wniosku, że aleatoryzm nie jest cechą istotową związaną wyłącznie ze sportem, jest bowiem także właściwością charakterystyczną dla całego świata organicznego i nieorganicznego, dla wszelkich form aktywności ruchowej oraz intelektualnej, z wyjątkiem tych, które oparte są na regułach formalnych: matematycznych i logicznych. Aleatoryzm można dostrzec, jego założenia mogą być również spożytkowane w sporcie.

10. Zgadzam się z oczywistą konstatacją prof. Stanisława Kowalczyka, że na gruncie filozofii w zasadzie tylko filozofia sportu rozpatruje zagadnienia związane ze sportem. Nie znaczy to jednak, że jest ona dyscypliną autonomiczną i dojrzałą. Potwierdza to mimowolnie filozof lubelski, gdy sugeruje, że powinna ona – wypracowując własną metodologię szczegółową – korzystać z dorobku nauk przyrodniczych i humanistycznych, tzn. z metody socjologiczno-fenomenologicznej, wywiedzionej z psychologii metody introspekcji, metody hermeneutycznej, metody historyczno-komparatystycznej, a nade wszystko „metody klasycznej filozofii”, która jest – jego zdaniem – (co brzmi ideologicznie, a nie merytorycznie) „właściwą metodą filozofii sportu”. Ponadto myśliciel katolicki dodaje, że „współczesna filozofia sportu powinna korzystać nie tylko z klasycznej filozofii inspirowanej myślą Arystotelesa, lecz także z innych nurtów filozoficznych: filozofii lingwistycznej, hermeneutyki, fenomenologii, filozofii dialogu, filozofii wartości”. Autor nie opisuje obecnie stosowanej czy stosowanych metodologii szczegółowych (i ich rezultatów) na gruncie filozofii sportu (warto w tym względzie prześledzić zwłaszcza literaturę w języku angielskim). Sugeruje jedynie w sposób ogólnikowy, jakie narzędzia metodologiczne mogłaby ona w przyszłości zastosować, korzystając w tym względzie z dorobku filozofii w ogóle oraz pewnych nauk szczegółowych.

Prof. Stanisław Kowalczyk przedstawia zatem jedynie propozycję aplikacyjną (**niespełnione kryterium drugie i trzecie, piąte, szóste, siódme**), potwierdzając zarazem, że filozofia sportu jest dopiero na wstępnym etapie rozwoju, że powinna rozpocząć starania związane z wypracowaniem własnej metody. Daleko jej w związku z tym do własnej autonomii, nie mówiąc już o dojrzałości.

11. Filozof katolicki pisze, że „właściwą metodą filozofii sportu jest metoda klasycznej filozofii sportu” [Kowalczyk 2007]. Owo twierdzenie znowu podważa status filozofii sportu jako dyscypliny autonomicznej (**niespełnione kryterium piąte i szóste**). Po pierwsze, dlatego że nie postuluje on jednak wypracowania własnej metodologii szczegółowej, zaleca aplikację już istniejącej. Po drugie, propozycja ta może uczynić z filozofii sportu jakąś przybudówkę filozofii klasycznej, tj. filozofii katolickiej.

12. Ks. Stanisław Kowalczyk wskazuje na bogactwo ilościowe, różnorodność tematyczną, dojrzałość analiz dotychczasowej literatury w zakresie filozofii sportu. Nie zauważa, że wygląda to mizernie w porównaniu z dorobkiem innych dyscyplin filozoficznych (**niespełnione kryterium drugie**). Że filozofów sportu w poszczególnych krajach jest niewielu. Znam 2 z Czech, 1 ze Słowacji, 1 z Estonii, 1 z Rosji, 1 z Węgier, 1 z Finlandii, najwięcej, bo 10, z Wielkiej Bry-

tanii (nb. są tam 4 państwa), zaledwie kilku z Niemiec, Japonii, USA, Kanady, Polski i z innych krajów (nb. tylko jeden filozof z Polski uczestniczy w międzynarodowych (IAPS) i brytyjskich (BPSA) konferencjach filozoficznych i ma dostęp do aktualnej literatury w zakresie filozofii sportu). Nawiasem mówiąc, nie wszyscy oni są z wykształcenia filozofami, podobnie zresztą jak uczestnicy konferencji czy członkowie Międzynarodowego (ISSA) czy Europejskiego Towarzystwa Socjologii Sportu (EASS), w którym nawet jego wiceprezydent nie jest z wykształcenia socjologiem.

Nie wszyscy uczestniczący w międzynarodowym i krajowym życiu filozoficznym są twórczy. Owszem jest różnorodność tematyczna publikacji. Tylko część z nich jest na niezłym, dobrym czy na bardzo dobrym poziomie. Cóż z tego, jeżeli są to, podobnie jak pozostałe, niemalże w 100% aplikacje (**niespełnione kryterium piąte**), jak np. monografia ks. Stanisława Kowalczyka *Elementy filozofii i teologii sportu* (w tym przypadku aplikacja personalizmu katolickiego, 2002). Wprawdzie zdarza się, że pojedyncze teksty są dojrzałe, ale filozofii sportu jako takiej w dalszym ciągu daleko i do dojrzałości, i do autonomii. Sytuacja ta potrwa jeszcze dość długo, ponieważ filozofią sportu zajmuje się niewiele – w porównaniu z całym środowiskiem filozoficznym – osób. Nie są to na ogół – poza nielicznymi wyjątkami – uznani w środowisku, czyli dobrzy filozofowie. Ci nieliczni sytuują rozważania o sporcie z dala od głównego nurtu swych dociekań. W środowisku filozoficznym patrzy się na filozofię sportu jak na dziecko z nieprawego łoża, a na filozofów podejmujących się badań nad sportem podejrzliwie lub z przymrużeniem oka. Nie sprzyja to rozwojowi filozoficznej refleksji nad sportem.

13. Nie przekonuje, nie jest wystarczającym argumentem na rzecz wysokiego merytorycznego poziomu, dojrzałości czy autonomii filozofii sportu wydzielenie w niej – mniej lub bardziej zasadnie – kilku zaledwie nurtów (**niespełnione kryterium drugie**). Nie nazwy czy też liczba wydzielonych nurtów świadczą o poziomie filozofii sportu, a jedynie jej zawartość merytoryczna. Treść istniejących dociekań filozoficznych nie zmieniła się pod wpływem mniej czy bardziej zasadnych podziałów bądź klasyfikacji. Nie będzie ona przez to ani bardziej autonomiczna, ani bardziej dojrzała. Nie zmieni się i nie przybędzie jej, podobnie jak tortu, który zamówiła blondynka w popularnym dowcipie. Zapytano się jej, na ile części go podzielić – na sześć czy na dwanaście. Na sześć odpowiedziała, przecież dwunastu nie zjem.

14. O istnieniu filozofii sportu ma także świadczyć istnienie filozofii olimpizmu. Filozof katolicki powołuje się w związku z tym na monografię znakomitego filozofa krakowskiego Józefa Lipca pt. *Filozofia olimpizmu* [Lipiec 1999]. Nie jest to jednak argument wystarczający, ponieważ świetna, powiedziałbym nawet – rewelacyjna książka J. Lipca, na temat której wypowiedziałem się przynajmniej dwukrotnie [Kosiewicz 1999 a, b], podobnie jak inne prace anglojęzyczne z zakresu filozofii olimpizmu, ma charakter aplikacyjny (**niespełnione kryterium piąte**). Nb. dysponuję w tym względzie odpowiednimi materiałami i bibliografią, otrzymaną także od prezydenta IAPS Heather Reid; polecam też ostatnie wydanie „Journal of the Philosophy of Sport” [2006]).

Nie jest to jednak „bogata literatura przedmiotu” – jak informuje ks. Stanisław Kowalczyk (**niespełnione kryterium drugie**). Chyba że posiada on jakąś specyficzną, tj. ascetyczną definicję bogactwa, której jeszcze nie znam.

15. Podkreślam to raz jeszcze w celu uniknięcia nieporozumienia: kwestionowanie autonomii i dojrzałości filozofii sportu jako dyscypliny naukowej nie jest jednocześnie podważaniem istnienia filozofii sportu jako dyscypliny naukowej oraz negacją jej nazwy, mimo że reprezentuje ona raczej poziom filozoficznego namysłu nad sportem, że nie spełnia wskazanych wyżej kryteriów metodologicznych.

Nawiasem mówiąc, nie byłem ani wcześniej, ani później, ani bardziej, ani tym bardziej **mniej** (czyli mniej) pod tym względem „stanowczy” – jak pisze mój przyjaciel z Lublina. Prawdopodobnie nie zauważył, że moja wypowiedź zawierająca propozycję ewentualnego rozstrzygnięcia sporu nt. tego, czy filozofia sportu jest w pełni autonomiczną dyscypliną filozoficzną czy jedynie namysłem filozoficznym nad sportem, jest w istocie niewinnym i skromnym żartem przyodzianym przewrotnie w poważne filozoficzne szaty [Kosiewicz 2006, s. 310–311]. Otóż jeżeli przyjmie się, że filozofia jako taka ma charakter antropogenetyczny (a nie obiektywny, jak u Hegla), to filozofią jest każdy namysł filozoficzny, również ten, który skupia się na zagadnieniach sportu. Oczywiście z tego, tj. antropogenetycznego punktu widzenia można potwierdzać

istnienie filozofii sportu niezależnie od tego, czy w ogóle spełnia ona jakiegokolwiek kryteria metodologiczne (w tym także S. Kamińskiego). Biorąc pod uwagę jedynie kryterium antropogenetyczne, to nawet głupstwo filozoficzne wypowiedziane przez filozofa może być potraktowane jako filozofia w ogóle lub jako filozofia czegoś. W związku z tym zapowiedziana na początku wywodu próba rozstrzygnięcia sporu niczego – oczywiście – nie rozstrzyga.

16. Ontologia, etyka czy estetyka sportu nie stanowią jeszcze rozbudowanych działów filozofii sportu (**niespełnione kryterium drugie**). Cały czas mamy w tym względzie do czynienia ze wstępną aplikacją podstawowych działów filozofii ogólnej (**niespełnione kryterium piąte**). Nawiasem mówiąc, ks. Stanisław Kowalczyk nie wspomina nic np. o aksjologii, epistemologii, antropologii czy też filozofii społecznej sportu. Nb. blok tematyczny zwany „społecznym wymiarem sportu” nie jest przecież żadnym działem filozofii sportu. Brak też jakiegokolwiek inspirowanego i twórczego oddziaływania zwrotnego na działy filozofii w ogóle (**niespełnione kryterium siódme**). Wszystko to oraz tzw. bloki tematyczne zamiast wysublimowanych działów, świadczą wyraźnie o braku autonomii i dojrzałości filozofii sportu.

17. Prof. Stanisław Kowalczyk przedstawia w pewnym uproszczeniu stanowisko reprezentowane przez czterech autorów, „którzy kwestionują zasadność mówienia o filozofii sportu jako o autonomicznej problemowo i metodologicznie dyscyplinie”. Dotyczy to Grahama McFee (a nie Mc Fee, jak przedstawia w maszynopisie S. Kowalczyk), Roberta Scotta Kretchmara, Jima S. Perry’ego i Jerzego Kosiewicza.

- a) Chciałbym wpięrow zwrócić uwagę na to, iż z powyższego cytatu nie wynika wcale, że wszyscy wymienieni negują istnienie filozofii sportu jako dyscypliny akademickiej. Wprost przeciwnie, wszyscy oni potwierdzają jej istnienie. Natomiast jedynie McFee (spośród wymienionych) podważa **sens, podkreślam – jedynie sens** jej istnienia. Ponadto tego zdania co McFee są m.in. – o czym chciałbym dodatkowo poinformować – Ejgil Jespersen (prof. Norwegian School of Sport Science w Oslo) oraz prof. Henning Eichberg (Research Institut for Sport, Culture and Civil Society w Slagelse w Danii). Pozostali wymienieni przez prof. Kowalczyka – i nie tylko oni – z tym się nie zgadzają.
- b) Jeżeli wyrażenie „problemowo” użyte w cytacie odnosi się do założeń, zagadnień, działów czy też teorii właściwych filozofii ogólnej i filozofiom szczegółowym, z których korzysta filozofia sportu (**nazywam to pierwszym ujęciem**), to oczywiście można orzec, że pod względem problemowym autonomia tej dyscypliny filozoficznej jeszcze nie zaistniała. I trudno to kwestionować. Natomiast jeśli owo określenie (**drugie ujęcie**) odnosi się do zagadnień, problemów, kwestii czy zjawisk dotyczących sportu, to rzeczywiście mamy do czynienia z autonomią problemową. Nb. tego typu autonomia problemowa nie gwarantuje żadnego, w tym także wysokiego czy dojrzałego, poziomu merytorycznego bądź warsztatowego filozofii sportu.
- c) Znani mi filozofowie sportu (i nie tylko sportu, i nie tylko filozofowie) kwestionują – i jak sądzę: mają rację – autonomię metodologiczną omawianej dyscypliny nauki. Potwierdza to stanowisko także, prawdopodobnie mimowolnie, prof. Stanisław Kowalczyk, ujmując zagadnienie metodologii szczegółowej danej dyscypliny w kategorii postulatywnej, a więc perspektywnej. Nb. w owej projekcji kładzie się przede wszystkim nacisk na aplikację, tj. zastosowanie wypracowanych wcześniej na gruncie filozofii ogólnej i filozofii szczegółowych metod.
- d) Prof. Stanisław Kowalczyk nie zaznacza (polemizując ze mną), że poglądy czy też stanowiska McFee’go, Perry’ego, Kretchmara, które przedstawiam w artykule, przytacza za mną, że jego wiedza w tym zakresie jest kompetencją z drugiej ręki. Niestety, „udoskonała” ją nieco w zakresie poprawności pisowni nazwiska filozofa nazywającego się Graham McFee.
- e) Lubelski filozof stwierdza, że „krytyczną postawę wobec autonomizacji filozofii sportu zajmują „Graham Mc Fee (pisze się McFee) w rozprawie *Are there philosophical issues respect to sport (other than ethical one)?*, zamieszczonej w pracy zbiorowej *Ethics and Sport Ethics and Sport* [Mc Fee 1998, s. 3–18; moje: powinno pisać się McFee], Scott R. Kretchmar (powinno być R. Scott Kretchmar) i Jim S. Perry. Z ich stanowiskiem solidaryzuje się Jerzy Kosiewicz, który także formułuje argumentację przeciw używaniu terminu „filozofia sportu”. Nb. warto byłoby zaznaczyć – niestety również za mną – że redaktorami naukowymi tej pracy zbiorowej są Mike J. McNamee i Jim S. Perry (nb. posiadam dwa egzemplarze tej książki).

- Nawiasem mówiąc, McNamee (proszę zwrócić uwagę na pisownię) jest aktualnym prezydentem British Philosophy of Sport Association i był swego czasu doktorantem Perry'ego.
- f) Na temat wątpliwości związanych z tym, czy mamy do czynienia z filozofią sportu, czy też z filozoficznym namysłem nad sportem, wypowiadałem się w już w 1995 i 1997 r. wraz ze Z. Krawczykiem i J. Lipcem [Kosiewicz, Krawczyk, Lipiec 1995; Kosiewicz, Krawczyk 1997 a, b]. Z satysfakcją stwierdziłem, że podobne poglądy ma w tym względzie McFee (dotyczy to jego tekstu z 1998 r., s. 3–18). Można więc orzec – jak to czyni lubelski filozof – że poniekąd solidaryzuję się z filozofem brytyjskim, mimo iż to ja pierwszy na ten temat się wypowiedziałem. Można także twierdzić, że to właśnie on solidaryzuje się ze mną – również dlatego, że wypowiedź moja na wskazany temat była także opublikowana w języku angielskim.
- g) Jeżeli w pewnym sensie można orzec, że solidaryzuję się z poglądami McFee'ego, to podobny zwrot w stosunku do poglądów R. Scotta Kretchmara i Jima S. Perry'ego – wskazujący, że ja się z nimi solidaryzuję, jest jednak przesadą, zwłaszcza że na ten temat przedstawiłem w tekście pt. *Filozofia sportu czy filozoficzny namysł nad sportem – nowe ujęcie* [2006] zupełnie odmienną w tym względzie informację. Napisałem, że poglądy w nim zawarte prezentowałem wcześniej w formie referatu („Philosophy of Sport or Philosophical Considerations on Sport”) na 33rd Annual Meeting of the International Association for the Philosophy of Sport, zorganizowanym przez Palacky University w Ołomuńcu we wrześniu 2005 r. Wskazałem, że „Wszyscy obecni podczas mojego wystąpienia (większość stanowili filozofowie z USA i Wielkiej Brytanii), a wśród nich twórcy tej miary co R. Scott Kretchmar i Jim S. Perry – mówiąc oględnie – zgodzili się z moim wywodem i zawartym w nim kontekstem uzasadnienia. Świadczy o tym m.in. pismo, które w 10 dni po moim wystąpieniu przesłał do mnie Kretchmar. Wskazuje on w nim m.in., że mam rację, orzekając, że filozofia sportu znajduje się dopiero na początku własnej drogi, że jest we wczesnym stadium rozwoju oraz że jej relacje z filozofią ogólną i filozofiami szczegółowymi są jednostronne, tzn., że filozofia sportu wykorzystuje ich dorobek, czerpie z ich osiągnięć, dążąc do pogłębienia i rozbudowy własnej dyscypliny. Wypowiedź Kretchmara jest istotną przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że jest on wybitnym autorytetem w zakresie filozofii sportu, zarówno ze względu na dorobek naukowy, jak i aktualne oraz pełnione w przeszłości funkcje społeczne związane z omawianą dziedziną wiedzy. Po drugie – co w sposób oczywisty ukazuje wysoką klasę badawczą i obiektywizm Kretchmara – ponieważ najbardziej krytyczna część mojego wystąpienia w Ołomuńcu [...] odnosi się do niego osobiście, albowiem związana jest z podręcznikami dotyczącymi filozofii sportu. One to właśnie, w tym także najlepszy z nich *Practical Philosophy of Sport and Physical Activity* (z 2005 r., którego egzemplarz też mam w domu) jego pióra – jak żadne inne związane z ową filozofią – podkreślają [...], że jest ona w stadium początkowym o charakterze aplikacyjnym” [Kosiewicz 2006, s. 312]. Na potwierdzenie tego przytoczyłem oryginalną wersję listu elektronicznego przysłanego do mnie przez Kretchmara e-mailem w dn. 28 września 2005 r. [Kosiewicz 2006, s. 312].

18. Prof. Stanisław Kowalczyk zastanawia się nad tym, „czy w ogóle można mówić o filozofiach partykularnych (szczegółowych), czy raczej o działach jednej uniwersalnej filozofii. Reprezentanci tomizmu egzystencjalnego opowiadają się za monolitycznym ujmowaniem filozofii [...]: istniejąca realnie różnorodność przedmiotów domaga się jednak uznania wielu dyscyplin filozoficznych. Gdyby przyjąć ostatni punkt widzenia, to można również mówić o filozofii sportu jako specyficznej i relatywnie autonomicznej dyscyplinie” [Kowalczyk 2002].

W związku z powyższym chciałbym zwrócić uwagę na to, że niezależnie od tego, co sądzi na temat filozofii partykularnych tomizm egzystencjalny, filozofia klasyczna czy personalizm katolicki, istnienie filozofii partykularnych, takich jak filozofia religii, filozofia fizyki, filozofia matematyki, filozofia biologii, filozofia medycyny, filozofia prawa, jest oczywistym faktem i to nie tylko z przyczyn instytucjonalno-pragmatycznych (**pierwsze ujęcie formalne – przedstawione na początku danego tekstu**), ale także dlatego, że spełniają one kryteria metodologiczne (**drugie ujęcie formalne**). Z faktu, że wskazane filozofie szczegółowe spełniają przyjęte wymogi formalne, nie wynika, że spełnia je również filozofia sportu. Filozofia sportu spełnia, jak już wskazywałem na początku tekstu, jedynie warunek instytucjonalno-pragmatyczny; z tego też względu istnieje jako dyscyplina akademicka o charakterze dydaktyczno-naukowym posługująca

się nazwą „filozofia sportu”. Nie spełnia natomiast większości kryteriów metodologicznych i dlatego jest jeszcze, w przeciwieństwie do wskazanych, filozofią szczegółową znajdującą się na wstępnym etapie rozwoju. W związku z tym nie tylko ze względów metodologicznych, a w szczególności merytorycznego reprezentuje ona bardziej poziom namysłu filozoficznego nad sportem niż filozofii sportu sensu stricto, tj. dyscypliny autonomicznej i dojrzałej.

19. Nieautonomiczność i niedojrzałość filozofii sportu może wynikać jeszcze z dwóch istotnych przyczyn – pierwsza ma charakter obiektywny, druga zaś subiektywny. Obie dotyczą zastrzeżeń merytorycznych posiadających implikacje w sferze metodologii szczegółowej dotyczącej omawianej dyscypliny.

- a) **Nauki o sporcie nie stanowią koherentnego w sensie merytorycznym i metodologicznym zespołu dyscyplin (niespełnione kryterium pierwsze w ujęciu S. Kamińskiego).** Cechą wyróżniającą je spośród innych jest mniej lub bardziej bezpośrednie zainteresowanie zjawiskami i zagadnieniami związanymi ze sportem. Podobnej spójności nie ma np. wśród nauk zajmujących się człowiekiem. Jest ich bardzo dużo; są różnorodne, wywodzą się np. z empirii i humanistyki, mają właściwości biologiczne i społeczne, zapośredniczone są w większym lub mniejszym stopniu w naukach formalnych, mają charakter teoretyczny i praktyczny, podstawowy (samodzielny) i usługowy, podstawowy i aplikacyjny (o celach postulatycznych), można też wyróżnić wśród nich nauki czyste i stosowane, nauki i umiejętności, nauki i technologie. Stawiają one sobie, tj. nauki o sporcie, tak jak nauki o człowieku, zróżnicowane cele, stosują różnorodne, a nawet niespójne i wykluczające się metodologie szczegółowe, odmienne terminologie, pojęcia, kategorie, hipotezy i teorie. **Nauki o sporcie to mieszanina rozmaitych i różnorodnych dyscyplin, które powstały niedawno i znajdują się na wstępnym i zarazem aplikacyjnym etapie rozwoju, jak np. fizjologia sportu (będąca w gruncie rzeczy wyłączenie – i słusznie – fizjologią wysiłku) czy psychologia sportu.** Ta ostatnia zajmuje się osobami wywodzącymi się ze środowiska sportowego. Psychologia zainteresowana jest też jednostkami wywodzącymi się z innych środowisk, np. górników, robotników, lekarzy czy dziennikarzy. Powiada się w związku z tym, że nie jest to powód do tego, by tworzyć takie psychologie szczegółowe jak psychologia górnictwa, psychologia robotnicza itd. Wzmiankuję o tym z tego względu, by wskazać, że są cały czas trudności w zakresie ukonstytuowania i określenia właściwości poszczególnych dyscyplin z obszaru nauk o sporcie. Jeszcze większe powstają przy próbach scharakteryzowania istoty gatunkowej (i zarazem badawczej) nauk o sporcie jako takich. Jeżeli nie można zdefiniować nauk o sporcie – ich istoty gatunkowej (i zarazem badawczej), to trudno określić na tej podstawie, czym miałyby zajmować się teoria sportu pojmowana jako pochodna, wypadkowa czy fulguracja tych wielce zróżnicowanych nauk.
- b) Filozofia danej nauki szczegółowej powstaje – o ile mi wiadomo – tak jak niegdyś np. filozofia fizyki, matematyki czy biologii. Najpierw musi zaistnieć dana dyscyplina naukowa, potem rozwija się jej samowiedza w postaci teorii danej dyscypliny, a następnie na tej podstawie, tj. w wyniku pogłębiania i sublimacji owej teorii, wyłania się jej filozofia. W związku z tym filozofia szczegółowa staje się i jest częścią określonej dyscypliny szczegółowej, a nie filozofii ogólnej. Podobnie zresztą kształtują się relacje między daną dyscypliną szczegółową a jej metodologią szczegółową i metodologią ogólną. Konkludując, można orzec, że metodologia szczegółowa koresponduje z metodologią ogólną, podobnie jak filozofia szczegółowa z filozofią ogólną, ze względu na, że to, co ogólne w metodologii i filozofii: terminy, pojęcia kategorie, zagadnienia czy założenia – może być wykorzystane na wstępnym etapie tworzenia metodologii czy filozofii szczegółowej.
- c) W naukach o sporcie nie powstała jeszcze taka ich teoria, która by zawierała zarówno założenia, zagadnienia merytoryczne i metodologiczne mogące stanowić wspólny mianownik poznawczy dla wszystkich związanych z nimi zróżnicowanych dyscyplin naukowych. Wydaje mi się nawet, że taka sytuacja nigdy nie zaistnieje. **Nie zostanie więc spełnione – jakże ważne dla ustanowienia autonomii dyscypliny naukowej – pierwsze kryterium metodologiczne w ujęciu Kamińskiego związane z określeniem, zdefiniowaniem przedmiotu badań.** Niezależnie od pesymistycznego w tym względzie profetyzmu, można stwierdzić na pewno, że faktem jest, iż na gruncie nauk o sporcie nie powstała dotąd (w sensie metodologicznym) – w przeciwieństwie do innych wzmiankowanych dyscyplin szczegółowych – ich

filozofia szczegółowa, tj. filozofia sportu spełniająca wszystkie niezbędne kryteria metodologiczne. To, z czym mamy obecnie do czynienia – biorąc pod uwagę przedstawiony punkt widzenia – można co najwyżej określić jako filozoficzny namysł, refleksję czy jako rozważania nad sportem albo też elementami bądź aspektami filozofii sportu. Niemniej jednak ze względu na wskazane kryterium instytucjonalno-pragmatyczne można przyjąć i podtrzymywać zasadność tej nazwy: filozofia sportu.

- d) Drugą – tym razem subiektywną – przyczyną wzmiankowanej niedojrzałości i nieautonomiczności filozofii sportu jest brak niezbędnych kompetencji badawczych (niespełnione kryterium metodologii szczegółowej). Dotyczy to z jednej strony niezbyt dobrej, powierzchownej i potocznej znajomości zjawisk i zagadnień dotyczących sportu – w tym także wiedzy z zakresu nauk o sporcie; z drugiej zaś nieodpowiedniego przygotowania, wykształcenia i kompetencji filozoficznych. Z artykułów i książek np. filozofów chrześcijańskich (z kręgu katolicyzmu i protestantyzmu) wypowiadających się na temat sportu wynika, że ich autorzy są przeważnie świetnymi znawcami danej postaci filozofii chrześcijańskiej w przeciwieństwie do tematyki sportowej. Filozofia sportu wymaga zarówno rzetelnej znajomości filozofii, jak i teorii oraz praktyki sportu. Bez tego będziemy mieli do czynienia z filozofią próbującą wtórnie zapoznać się z tematyką sportową lub ze znawcą sportu próbującym opisać i wyjaśnić związane z nim zagadnienia teoretyczne i praktyczne za pomocą nowego, niezbyt mu znanego i nieodpowiednio opanowanego filozoficznego instrumentarium poznawczego. Tak w jednym, jak w drugim przypadku będziemy mieć do czynienia wprawdzie z ambitną (z tego punktu widzenia również godną pochwały), ale jednak niezbyt dobrze zrealizowaną próbą namysłu filozoficznego nad sportem. W efekcie pojawiają się rozważania z zakresu filozofii sportu, które na pewno nie są ani autonomiczną, ani dojrzałą postacią filozofii sportu. Z jednej strony główną przyczyną jest wyraźny niedostatek wiedzy o sporcie, z drugiej zaś amatorski poziom warsztatu filozoficznego. W pierwszym przypadku rozważania o sporcie mają wydźwięk naiwny, tj. rażą częstokroć niekompetencją, w drugim zaś do lektury zniechęca niedostatek poprawności warsztatowej filozoficznego wywodu, zapośredniczonego głównie w podręcznikowej ogólności i schematyzmie oraz w zdroworozsądkowej (potocznej) powierzchowności.

BIBLIOGRAFIA

1. Domański J. (1996), *Metamorfozy pojęcia filozofii. Od antyku do renesansu*, Warszawa.
2. Heidegger M. (1994), *Bycie i czas*, Warszawa.
3. Ingekamp H.G. (1967), *Untersuchungen zu den pseudo-platonischen Definitionen*, Wiesbaden.
4. „Journal of the Philosophy of Sport” (2006), vol. XXIII, issue 2.
5. Kamiński S. (1992), *Metoda i nauka. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin.
6. Kosiewicz J. (1999 a), *Filozoficzna wykładnia idei olimpizmu*, „Edukacja Filozoficzna”, nr 27, s. 340–347.
7. Kosiewicz J. (1999 b), *O idei olimpijskiej filozoficznie*, „Literatura”, nr 4, s. 59.
8. Kosiewicz J. (2004 a), *Filozofia kultury fizycznej czy filozoficzny namysł nad sportem* [w:] *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa.
9. Kosiewicz J. (2004 b), *Sport i powszechniki – od nominalizmu do aleatoryzmu* [w:] *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa.
10. Kosiewicz J. (2004 c), *Struktura widowiska sportowego* [w:] *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa.
11. Kosiewicz J. (2004 d), *Widowisko sportowe w świetle założeń aleatoryzmu – stale i przypadkowe elementy struktury spektaklu* [w:] *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*, Warszawa.
12. Kosiewicz J. (2005 a), *Sport in the reflection of philosophy*, “Research Yearbook. Studies in Physical Education and Sport”, vol. 11, Gdańsk.
13. Kosiewicz J. (2005 b), *Philosophy of sport or philosophical reflection on sport*, “Acta Facultatis Educationis Physicae Universitatis Comenianae”, t. XLVI, Bratislava.
14. Kosiewicz J. (2006), *Filozofia sportu czy filozoficzny namysł nad sportem – nowe ujęcie*, „Idō – Ruch dla Kultury / Movement for Culture”, t. VI.
15. Kosiewicz J., Krawczyk Z. (1997 a), *Philosophy of sport or philosophical reflection over sport* [w:] *Philosophy of Physical Culture*, Olomouc.
16. Kosiewicz J., Krawczyk Z. (1997 b), *Refleksje o filozofii sportu* [w:] *Teologia i filozofia sportu*, Warszawa.
17. Kosiewicz J., Krawczyk Z., Lipiec J. (1995), *Filozofia sportu czy filozoficzny namysł nad sportem*, „Kultura Fizyczna”, nr 9–10.

- This copy is for personal use only - distribution prohibited
18. Kowalczyk S. (2002), *Elementy filozofii i teologii sportu*, Lublin.
 19. Kowalczyk S. (2007), *Czy istnieje filozofia sportu?* „Idō – Ruch dla Kultury / Movement for Culture”, t. VII.
 20. Kraszewski Z. (1975), *O sporach naukowych* [w:] Z. Kraszewski, *Logika, nauka rozumowania*, Warszawa.
 21. Kretchmar R.S. (2005), *Practical Philosophy of Sport and Physical Activity*, Champaign USA.
 22. Lipiec J. (1999), *Filozofia olimpiizmu*, Kraków.
 23. McFee G. (1998), *Are there philosophical issues respects to sport (other than ethical one)* [w:] *Ethics and Sport* (edited by M. McNamee i S.J. Perry), London.
 24. Pseudo-Platon (1973), *Alkibiades I i inne dialogi oraz definicje*, Warszawa.
 25. Wójcicki R. (1982), *Cztery rodzaje zagadnień metodologicznych* [w:] R. Wójcicki, *Wykłady z metodologii nauk*, Warszawa, s. 17–34.
 26. Zuchora K. (1980), *Wychowanie w kulturze fizycznej*, Warszawa.

Key words: philosophy, philosophy of sport, general methodology, specific methodologies, application

SUMMARY

The author negates doubts questioning the existence of the philosophy of sport, since he is of an opinion that the existence of that discipline in its institutional/functional sense cannot be questioned. It functions as a subject of teaching and research in academic institutions and research centres (like, for example, the Polish Academy of Sciences). It does not fulfil, however, requirements from the fields of general methodology and specific methodologies concerning autonomy and maturity which should characterize any academic discipline. Its subject has not been fully defined yet. It is only at the initial stage, at the beginning of the way of its development. In this respect it uses and, in an applicatory sense, refers to achievements of general philosophy (its branches) and of specific philosophies. Relatively, in comparison to other philosophical disciplines, its achievements are skimpy. It also lacks subject-related self-consciousness; that is, meta-scientific perception, meta-philosophical reflection on itself. Concluding, it may be proclaimed that the philosophy of sport, both in the content-related and methodological sense, remains rather at the stage of philosophical reflection on sport instead of being the philosophy of sport in the strict sense of the word. On the other hand, in the academic milieu the discussed discipline is treated, because of functional and organizational reasons, as the philosophy of sport. All specific philosophies – which primarily were only philosophical reflections on law, biology, medicine, etc. – were over-ambitiously called the philosophy of law, the philosophy of biology or the philosophy of medicine. Only later, as a result of further development, they transformed into fully autonomous and mature specific philosophies. The same applies also to the philosophy of sport.

The paper is a polemic against Prof. Stanisław Kowalczyk's paper *Czy filozofia sportu istnieje?* /Does the Philosophy of Sport Exist?/.